

## Wizja dwóch świadków Obj. 11,1-14

*<sup>1</sup> I dano mi trzcinę podobną do łaski mierniczej i powiedziano: Wstań i zmierz świątynię Bożą i ołtarz, i tych, którzy się w niej modlą, <sup>2</sup> Lecz zewnętrzny przedsionek świątyni wyłącz i nie mierz go, gdyż oddany został poganom, którzy traktować będą święte miasto przez czterdzieści dwa miesiące. <sup>3</sup> I dam dwom moim świadkom moc, i będą, odziani w wory, prorokowali przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni. <sup>4</sup> Oni to są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, które stoją przed Panem ziemi, <sup>5</sup> A jeżeli ktoś chce im wyrządzić szkodę, ogień bucha z ich ust i pożera ich wrogów; tak musi zginąć każdy, kto by chciał im wyrządzić szkodę. <sup>6</sup> Oni mają moc zamknąć niebiosy, aby nie padał deszcz za dni ich prorokowania; mają też moc nad wodami, by je zamieniać w krew i dotknąć ziemię wszelką plagą, ilekroć zechcą. <sup>7</sup> A gdy już złożą swoje świadectwo, zwierzę wychodzące z otchłani stoczy z nimi bój i zwycięży, i zabije ich, <sup>8</sup> A ich trupy leżeć będą na ulicy wielkiego miasta, które w przenośni nazywa się Sodomą i Egiptem, gdzie też Pan ich został ukrzyżowany, <sup>9</sup> I patrzeć będą ludzie ze wszystkich ludów i plemion, i języków, i narodów na ich trupy przez trzy i pół dnia, i nie pozwolą złożyć ich trupów w grobie. <sup>10</sup> A mieszkańcy ziemi radować się będą nimi i weselić się, i podarunki sobie nawzajem posyłać, dlatego że ci dwaj prorocy udreśli mieszkańców ziemi. <sup>11</sup> Lecz po upływie trzech i pół dnia wstąpił w nich duch żywota z Boga i stanęli na nogi swoje, i strach wielki padł na tych, którzy na nich patrzyli. <sup>12</sup> I usłyszeli głos donośny z nieba, mówiący do nich: Wstąpcie tutaj! I wstąpili do nieba w obłoku, nieprzyjaciele zaś ich patrzyli na nich. <sup>13</sup> I w tejże godzinie powstało wielkie trzęsienie ziemi, i dziesiąta część miasta zawałiła się, i zginęło w tym trzęsieniu ziemi siedem tysięcy ludzi, pozostali zaś przerazili się i oddali cześć Bogu niebieskiemu. <sup>14</sup> Drugie "biada" minęło; oto nadchodzi szybko trzecie "biada". Obj. 11:1-14*

Obrazy zawarte w tym i następnym rozdziale Apokalipsy są przez niektórych uważane za podsumowanie dotychczasowych rozważań i wstęp do dalszych. Niewątpliwie w tym miejscu narracja księgi znajduje się w pewnym apogeum, przed są zapowiadane klęski ogólnoświatowe, po zbliżamy się wielkimi krokami do rządów antychrysta i finału historii świata jaki znamy.

Obraz mierzenia świątyni, dwaj świadkowie i pojawiające się tajemnicze zwierzę wprowadza w zdumienie i zastanowienie a też stawia duże wyzwanie interpretacyjne. Myślę, że te obrazy w pełni nie zostaną odczytane, pozostaną dla nas tajemnym szyfrem. Z istoty samej apokalipsy wynika pierwiastek niedomówienia, niejasności. Z drugiej strony, czy musimy wszystko rozumieć?

Miejszem akcji jest Jerozolima. To tu jest centrum wiary, objawienia i obecności Boga. Premilenistyczna eschatologia widzi ją, jako bardzo ważny punkt historii i miejsce, gdzie rozegra się dramat i finał historii. W tym ostatnim akordzie miasto stanie się centrum świata a oczy wszystkich zostaną skierowane w ten punkt na mapie. Prawdę mówiąc Bliski Wschód od dziesięcioleci przyciąga uwagę świata, a ostatnie wydarzenia związane z terroryzmem jedynie potwierdzają tę opinię. W apokaliptycznej wizji świata, to właśnie w tym rejonie dojdzie do Armagedonu i powrotu Jezusa na ziemię.

Omówimy w tym rozdziale dwa epizody: mierzenie świątyni i misję dwóch świadków.

### *Mierzenie świątyni Bożej Obj.11,1-2*

Jan otrzymuje od Boga miarkę i zadanie - ma wymierzyć świątynię, nie całą, ale jej zdecydowaną większość. Mierzenie to jest jednak tajemnicze, gdyż nie podano wyniku tego mierzenia. Ma ono, więc wymiar prorockiego przesłania.

Użyto do tego laski – trzciny był to przyrząd mierniczy w starożytnym Izraelu, służący do pomiarów dużych obiektów. Jak podają słowniki 1 laska = 6 łokciom = 2,7 m. W sumie te dane niczego nie zmieniają w naszej próbie interpretacji, gdyż nie wiemy, jaki wynik osiągnął Jan. I nie o wynik tutaj chodziło, ale o fakt, że część świątyni pozostanie poza jurysdykcją Boga.

Świątynia Jerozolimska składała się z wielu przestrzeni wydzielonych dla określonych kategorii osób. W samym centrum kultu było miejsce najświętsze, do którego wchodził arcykapłan, potem był ołtarz, na którym składano ofiary i robili to kapłani i lewici, była przestrzeń dla mężczyzn i kobiet, na zewnątrz zaś krążganek pogan, czyli miejsce, do którego wstęp mieli poganie. Przejście poganina z krążganek pogan do świątyni było karane śmiercią. Poganie mogli modlić się do Boga jedynie na tym krążganku. Dlatego też w tym alegorycznym obrazie miejsce to nie zostało zmierzone.

Jan ma zmierzyć jedynie to miejsce, które pozostaje wierne Bogu. W nim przed ołtarzem modlą się wierni oddający pokłon Bogu. Zewnętrzny zaś przedświątynny jest miejscem deptanym przez pogan. To deptanie nawiązuje do prorocत्व eschatologicznych, które mówią, że świątynia i Jerozolima będzie deptana przez pogan, dopóki nie skończą się ich czasy (Łuk.21,24). Jest to bezpośrednio nawiązanie do końca panowania antychrysta i początku panowania Boga nad światem. Ponownie Jan podaje dane czasowe tego deptania przez pogan, w tej biblijnej i alegorycznej matematyce jest to czas 42 miesiące=3,5 roku=1260 dni. Ta liczba w tym fragmencie pojawia się więcej niż raz, choć podawana jest w różnej kolejności. Zapamiętajmy tę liczbę, gdyż w Apokalipsie będzie ona powracała w wielu innych miejscach.

1260 dni lub 42 miesiące nawiązują do prorocत्व księgi Daniela (Dan.9,27). Zapisane tam jest prorocत्व 70 tygodni i właśnie ten ostatni tydzień to zdarzenia, jakie są przed nami, a mówi o nich Apokalipsa. W tym danielowym prorocत्वie jeden dzień równa się jeden rok. Daniel opisuje wydarzenia czasów ostatecznych od niewoli w Babilonie aż do narodzin Jezusa a na końcu ostatni tydzień historii świata. Pomiędzy 69 tygodniem a 70 jest czas milczenia, przerwy, której wymiaru czasowego nie znamy. Przyjęło się uważać, że panowanie antychrysta to właśnie ten ostatni tydzień Daniela. Deptanie Jerozolimy przez pogan będzie dotyczyło połowy czasu, w jakim panować ma antychryst. Jednak musimy wziąć pod uwagę istotę matematyki apokaliptycznej, w niej nie chodzi o liczby i wymiar czasu, ale jest to matematyka wprzęgnięta w alegoryczny obraz całości. Ograniczenie czasu panowania antychrysta do 7 lat kalendarzowych jest v dość ryzykownym założeniem.

Panowanie pogan nad świętym miastem jest ograniczone czasowo, jego jurysdykcja nie sięga samej świątyni, tam są bezpieczni wyznawcy Boga. Diabeł, choć ma dużą moc, to jednak jest ona ograniczona przez Boga i to skutecznie. Ograniczona zarówno przestrzennie jak i czasowo. Czas niewoli Jerozolimy kiedyś się skończy i przyjdzie czas na złotą erę panowania Boga nad światem.

Ta wizja wypływa z obrazu zapisanego w ewangelii Łuk.21,24 oraz z Zach.2, 5-6. W tej drugiej księdze prorok ma zmierzyć miasto Jerozolimę i ma się ono stać miastem bezpiecznym dla wyznawców Boga. Bardzo często Jerozolima jest utożsamiana ze świątynią

w prorocत्वach eschatologicznych, można zaryzykować twierdzenie, że zawsze chodzi o tę samą prawdę<sup>40</sup>.

Wnioski z tego obrazu pokazują nam Boga kontrolującego historię świata. Boga, który daje bezpieczne miejsce dla swoich wybranych a jednocześnie ogranicza zasięg działania sił ciemności i czas panowania antychrysta nad światem.

### *Dwaj świadkowie Obj.11,3-14*

Od wersetu trzeciego pojawiają się dwie tajemnicze postacie. Dwaj świadkowie otrzymują od Boga niesamowitą moc i mają za zadanie złożyć świadectwo o Bogu. W apokaliptycznej matematyce dwójka jest liczbą niedoskonałą, jest to niepełna trójka, to może sugerować ich ograniczoną skuteczność lub niepełną misję, jaką mają do wykonania.

Z drugiej strony w prawie żydowskich dwaj świadkowie byli wystarczający do wydania wyroku skazującego. Celem, więc pojawienia się tych dwóch świadków jest udowodnienie światu winy, gdy ich poselstwo zostanie odrzucone. Rysuje się tutaj obraz ostatecznego sądu nad światem, gdy ci dwaj świadkowie złożą swoje zeznania przed Bogiem.

Być może obraz dwóch świadków wypływa z ludowych wierzeń żydowskich. Wierzyli, bowiem oni, że przyście Mesjasza na świat zostanie poprzedzone przyściem Eliasza i Mojżesza, lub Henocha. Nawet prorocy głosili przyście Eliasza przed Mesjaszem (Mal.3,23). W nauce Nowego Testamentu tym Eliaszem miał być Jan Chrzciciel. Wizja świadków poprzedzających Mesjasza jest jak najbardziej biblijnym oczekiwaniem. Ci dwaj świadkowie mają wypełnić podobną rolę, mają poprzedzić powrót Jezusa na sąd ostateczny a też stanowią ostatecznie ostrzeżenie dla grzeszników.

Prorocy ci mają atrybuty pustelnika – pokutnika, gdyż są odziani w wory. Ten niewyszukany strój biedaków stawał się strojem osób wyrzekających się spraw doczesnych na rzecz Boga i jego woli. Był to też taki zewnętrzny znak wewnętrznego stanu duchowego. Ci dwaj świadkowie w przeciwieństwie to wszystkich pozostałych wyrzekli się dóbr tego świata na rzecz wierności Bogu i służby dla niego. Służby tak prawdę mówiąc dość niebezpiecznej.

Ponownie pojawia się tutaj tajemniczy czas ich służby 3,5 roku, czyli 1260 dni. Ich czas służby jest ograniczony, a też skorelowany czasem, w którym Jerozolima ma być deptana przez pogan. Są oni świadkami Boga w trudnym czasie, gdy to niewierzący dominują w świecie. Pomimo odwrócenia się świata od Boga są w nim obecni świadkowie Bożej mocy, zwiastuni wiary i zbawienia, wierni Bogu nie tylko w indywidualnej relacji z nim, ale aktywności na zewnątrz i to pomimo niebezpieczeństwa.

Zadaniem dwóch świadków jest upominanie ludzkości przed zdarzeniami, jakie nastaną w ostatnim akordzie świata, gdy nadejdzie trzecie biada. Oczywiście Bóg ma pełne podstawy do okazania swojego gniewu grzesznikom, jednak Boża miłość sprawia, że kara poprzedzona jest upomnieniem. Bóg nie pozbawia nawet największych grzeszników możliwości pokuty i opamiętania się. To zadanie mieli wykonać ci dwaj świadkowie. Począwszy od samego początku ludzkości Bóg zawsze upominał ludzi, wzywał do pokuty, wysyłał swoich proroków i kierował poselstwo do tych, którym zagrażało wieczne potępienie. Prorocy ci mają być głosem Boga wśród ludu, przypominając i realizując zasadę starotestamentową. Do dzisiaj mamy takich „proroków” misjonarzy głoszących potrzebę nawrócenia. Z punktu widzenia marketingowego ich posługa nie jest skuteczna, ale ich głos jest słyszalny i dociera do serc

---

<sup>40</sup> patrz. Ez.40,3,6; Am.7,7-9

ludzkich a to jest najważniejsze. Od zawsze ludzkie serca zniewolone grzechem przez siły ciemności z trudem otwierają się na życie wieczne.

Apokalipsa porównuje tych dwóch proroków do 2 drzew oliwnych i dwóch świeczników, mamy tutaj wyraźne nawiązanie do księgi Zachariasza, w niej czytamy między innymi:

*2. I zapytał mnie: Co widzisz? A ja odpowiedziałem: Widzę, oto jest świecznik cały ze złota, a na jego szczycie jest czasza. Na niej jest siedem lamp, a lampy, które są na jej szczycie, mają po siedem knotów. 3. Dwa drzewa oliwne stoją obok niego, jedno z prawej strony czaszy, a drugie z jej lewej strony!...]* <sup>10b</sup>. *Te siedem lamp - to oczy Pana; one to przepatrują całą ziemię. 11. Wtedy odezwałem się i zapytałem go: Co oznaczają te dwa drzewa oliwne po prawej i lewej stronie świecznika? 12. I powtórnie odezwałem się, i zapytałem go: Co oznaczają te dwie gałązki drzew oliwnych, które dwiema złotymi rurkami wypuszczają z siebie oliwę do złotych lamp? 13. Wtedy on odpowiedział mi: Czy nie wiesz, co one oznaczają? I odpowiedziałem: Nie, mój panie! 14. A on odrzekł: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi.*  
*Zach. 4:2-3.10b-14*

Zachariasz ukazuje podobny obraz jak Apokalipsa, być może nawet ten sam. Siedmioramienny świecznik stojący w miejscu najświętszym świątyni, zasilany jest bezpośrednio oliwą płynącą z dwóch drzew oliwnych. Wg Jana te dwa drzewa, to dwaj prorocy z tego proroctwa. Ich zadaniem jest zasilenie światła Bożego poprzez służbę ewangelizacyjną w świecie. Mają oni zanieść światło Boga do świata, mają przekonać ludzi do tego światła, ich służba zasili ten Boży świecznik oliwą wiary wśród tych, którzy przyjmą poselstwo<sup>41</sup>.

W wersecie 5 dowiadujemy się o ogromnej mocy tych dwóch świadków, są oni szczególnie chronieni przez Boga, nic i nikt nie może zrobić im krzywdy, co więcej każdy, kto podniesie na nich rękę zostanie „pożarty przez ogień”. Ci dwaj świadkowie chronieni przez Boga będą mogli pełnić swoją służbę w sposób nieograniczony i bezpieczny pomimo wrogości świata zewnętrznego. Czyż nie mamy tutaj nawiązanie do misji proroka Eliasza. On też w swojej służbie dysponował ogromną mocą Bożą i ta moc była wykorzystywana do obrony Boga i jego ludu. Pomimo wrogości króla i państwa, Eliasza przetrwał każdą próbę pozbawienia go życia, gdyż Bóg go chronił a na koniec zabrał go do nieba, podobnie skończy się służba tych dwóch świadków. W obłoku wstąpią do nieba.

W wersecie 6 czytamy o nadprzyrodzonych możliwościach tych dwóch proroków. Tak jak Eliasza pokazał wrogom, że Baale to fałszywi bogowie a Bóg Izraela jest prawdziwy, tak i ci dwaj słudzy mają to samo zadanie wobec świata odrzucającego Boga i wiare. Tak jak Eliasza mógł spuścić z nieba ogień trawiący ofiarę, tak oni mogą wstrzymać opady deszczu, aby wzmocnić swoje świadectwo. W czasach Achaba to właśnie Eliasza wstrzymał deszcz, aby król się opamiętał. Mają też moc Mojżesza mogą zamienić wodę w krew i mogą zesłać wszelką plagę na ziemię tyle razy ile razy zechcą.

Ta ogromna moc została im dana w jednym celu, przekonania świata do wiary i Boga, wymuszenia na ludziach posłuszeństwa Bogu. Jednak ich służba, tak jak służba Eliasza i Mojżesza, pozostanie niespełniona. Ludzie pomimo tak mocnego świadectwa, odrzucają poselstwo Boga i zamiast wiary w ich sercach pojawi się nienawiść do Boga i wierzących. Historia świata zna wiele przykładów, gdy dzieci Boże są zabijane i tępię przez tych, którzy zamiast uwierzyć odrzucają poselstwo Boże. Takim dobrym przykładem na takie

---

<sup>41</sup> Ten obraz pokazuje jak bardzo poselstwo Apokalipsy związane jest z całą Biblią. Dlatego też czym lepiej znamy poselstwo Biblijne tym łatwiejsza do interpretacji wydaje nam się ta księga.

działanie współcześnie jest Islam, który zabija chrześcijan, jako niewiernych sprzeciwiając się tym sposobem Bogu w imię chorej ideologii.

Nie będą oni niepokonani, w wersetach 7 i 8 czytamy o ich śmierci z ręki „zwierzęcia wychodzącego z otchłani”. To zwierzę pojawi się w Apokalipsie jeszcze parę razy, obrazuje ono siły ciemności i antychrysta, walczącego z Bogiem i odnoszącego pozorne zwycięstwo. Tym obrazem zbliżamy się do finału historii świata. Zwierzę będące częścią „trójcy diabelskiej” będzie po raz ostatni próbowało przejąć władzę nad światem i ludzkością. Jak poprzednio tak i tym razem diabeł przegra, ale tym razem po raz ostatni wystąpi przeciwko Bogu, jego władza nad ludźmi skończy się radykalnie i ostatecznie. Tu jednak ma jeszcze chwilę na swój triumf pokonując świadków Boga.

W tym momencie Jerozolima, w której jest zmierzona przez Jana świątynia, staje się Sodomą i Gomorą, miastem gdzie Jezus został ukrzyżowany. Jerozolima krzyżująca Jezusa jest tutaj obrazem odstępczej religii, która w imię służenia Bogu zabija bożego mesjasza. W tym alegorycznym obrazie widzimy zmieszanie dwóch światów świątyni i pogan w mieście, w które jak wiele razy w historii sprzeciwiało się Bogu i jego woli. Moralny upadek świata jest porównany do Sodomy i Gomory – miast rozpusty Starego Testamentu. Tu zło osiągnęło apogeum do tego stopnia, że Bóg oba miasta zniszczył ogniem. Trzecim przykładem upadku moralnego jest wymieniony Egipt, w Starym Testamencie było to państwo trzymające w niewoli lud Boga. Tu do tego apogeum zła dodana jest jeszcze jedna informacja, w tym mieście został zabity Mesjasz a teraz dwaj świadkowie. W tym obrazie nie tyle chodzi o uwarunkowania geograficzne, co o alegoryczne ukazanie siły grzechu i mocy zła. Wszystkie najgorsze zjawiska etyczne właśnie tu osiągnęły swoje urzeczywistnienie.

Zabici świadkowie nie zostaną pochowani przez trzy i pół dnia. Ponownie pojawia się ta apokaliptyczna liczba, o której już mówiliśmy. W starożytnej kulturze największą krzywdę, jaką można zrobić człowiekowi po śmierci, to go nie pochować. Brak grobu to kolejna sztyka wymierzona w dwóch świadków. Szczególnie krytykowane zło, to zemsta na zwłokach. Ten symboliczny obraz zabitych świadków i nie pochowanych ma ukazać nam grzeszność świata, który odwrócił się od Boga i wiary.

W tym krótkim obrazie widzimy wszystkie bolączki odstępczego świata. Egipt to grzech bałwochwalstwa, Sodomia to grzech nieczystości, a Jerozolima to grzech nominalizmu wiary prowadzący do śmierci Jezusa. Brak wiary, brak ufności pokładanej w Bogu, miłość do grzechu to cechy świata odrzucającego poselstwo ewangelii. Niechęć ludzi do Boga i jego zasad jest tak ogromna, że śmierć świadków Bożych stała się powodem świętowania. Ostatnie ostrzeżenie spełniło swoją rolę, choć ludzie nadal pozostali przy swoich grzechach.

Dwaj świadkowie mieli za zadanie zanieść światło Boga do ludu, reakcja ludu na ich śmierć jest zastanawiająca. W wersetach 9 i 10 czytamy, bowiem, że zabici świadkowie nie zostali pochowani przez 3,5 dnia a też ich śmierć stała się powodem świętowania. Radość mieszkańców ziemi z ich śmierci będzie tak ogromna, że to świętowanie będzie trwało 3,5 dnia i w tym czasie ludzie będą przysyłali sobie podarki. W naszej dzisiejszej tradycji takim świętem przysyłania podarków jest pamiętka narodzin mesjasza Jezusa, w świecie, w którym zabici zostaną dwaj świadkowie, takie święto będzie obchodzone z powodu wyeliminowania Boga i jego woli z przestrzeni publicznej.

W zasadzie powoli wchodzimy w Europie w taki okres czasu. Dzisiaj chrześcijaństwo nie jest powodem do dumy. Wiara, choć obecna w przestrzeni publicznej jest dzisiaj czymś wstydlivym, o niej mówić nie można a za noszenie symbolicznych znaków przynależności do Chrystusa w wielu miejscach Europy grozi odrzucenie a nawet sztykany i zwolnienia z pracy. Czyż nie jest nam coraz bliżej do obrazu z Apokalipsy? Mentalnie jesteśmy już niedaleko.

Radość z pokonania Boga, radość z zabicia jego sług, to radość samobójcy, gdyż dalsze wydarzenia będą dla ludzi tragiczne, mogli ich uniknąć, ale wybrali grzech i nieposłuszeństwo, zakryli swoje uszy na wołanie dwóch świadków i nieuchronnie wchodzą w trzecie biada. Czyż podobnie nie jest już dzisiaj, ludzie radują się z grzechu a ignorują Boże zasady. Czyż dzisiaj nie słyhać wezwania, aby Kościół zmienił etykę, gdyż inaczej my nie będziemy wierzyć w Boga? Czyż dzisiaj egoizm człowieka, odrzucającego normy moralne Boga nie prowadzi ludzi w ręce „zwierzęcia wychodzącego z otchłani”? Zastanówmy się nad tym dopóki jest jeszcze czas na opamiętanie.

W apokaliptycznej wizji ci dwa uśmierceni świadkowie zmartwychwstają po 3,5 dnia i zostają wzięci do nieba. Wywoła to strach na świecie, radość i rozdawanie prezentów z okazji ich śmierci zamieni się w przerażenie. Na oczach wrogiemu sobie świata wstąpią do Boga i do nieba, podobnie jak porwany został Eliasza, który odszedł na oczach swoich uczniów. Zmartwychwstanie dwóch świadków jest kolejnym znakiem od Boga dla świata. To zmartwychwstanie nawiązuje do zmartwychwstania Jezusa, który po trzech dniach opuścił swój grób. Tak jak zmartwychwstanie Jezusa nie wywołało powszechnego nawrócenia tak i to zmartwychwstanie wywoła strach i nic więcej. Ludzie nie zaczną masowo wierzyć Bogu. Wydaje się jednak, że jest już za późno na opamiętanie, grzechy świata są tak wielkie a ludzie je tak kochają, że nawet tak spektakularne wydarzenie nie zmieniło ich sytuacji. To jest smutne, ale jakże prawdziwe, człowiek zaangażowany w grzech wie, że robi źle, ale wykorzystuje cały swój intelekt, aby to zło usprawiedliwić. Uważa, że nic się nie stało, że Bóg musi nas zaakceptować takimi, jakimi jesteśmy. Nic z tego! Nie liczymy na przywileje jedynie, dlatego, że zostaliśmy ochrzczeni, chodzimy do kościoła, czy cokolwiek innego robimy. Zbawienie jest z wiary przez łaskę, ale jest też powołaniem do dobrych uczynków, do porządnego życia, do wydawania owoców Ducha.

Wniebowzięcie dwóch świadków prowadzi do wielkiego trzęsienia ziemi (wersety 13-14). 1/10 miasta Bożego ulega ruinie. Tym miastem jest Jerozolima. W tym mieście zginęło 7 000 ludzi. Zarówno obraz miasta w ruinie, jak i ilość zabitych w trzęsieniu ziemi, to jedynie alegoryczne obrazy. Mogą one oznaczać cały świat i potężną klęskę śmierci spowodowaną tym trzęsieniem. W wyniku tego zjawiska na krótko ludzie oddadzą pokłon Bogu. Czy jednak pokłon wywołany strachem o swoje życie jest szczery? Historia zna wiele tego rodzaju wydarzeń, gdy klęski żywiołowe, nad którymi nie panujemy wywoływały krótkotrwały powrót do Boga, raczej ze strachu niż serca. Gdy skutki klęski mijały, ludzie ponownie wracali do swoich grzesznych nawyków. W obliczu zagrożenia życia nawet ateści wołają do Boga, ale potem nic z tego wołania nie zostaje.

W tym miejscu kończy się drugie biada (werset 14) i nadchodzi trzecie. Skoro to drugie było tak dramatyczne to, jakie będzie trzecie? Skoro po dwóch sytuacji ludzkości jedynie drgnęła w dobrym kierunku to, co się stanie po trzecim? O tym przeczytamy w następnym rozdziale naszych rozważań.

Podsumowując historia dwóch świadków jest poważnym upomnieniem skierowanym do nas ludzi. Do dzisiaj Boże upomnienie płynie do nas ze stron WWW, telewizji, ambon kościelnych, prasy i literatury religijnej. Pytanie jest jakich wyborów dokonujemy? Czy przypadkiem nie przełączamy kanału telewizyjnego na inny program? Czy przypadkiem odrzucamy to poselstwo pod jakimkolwiek pretekstem? Świadkowie Boga zwiastowali światu ewangelię i wzywali do opamiętania. Jednak ludzie wybrali inną drogę. Grzech zaś prowadził do uciszenia świadków, do morderstwa jedynie, dlatego, że słuchacze nie chcieli słuchać głosu Boga. Los świata był tragiczny a nasz, jaki będzie? Czy Bóg w nieskończoność będzie tolerował nasze grzeszne zachowanie, naszą ignorancję w sprawach wiary? Zastanówmy się

nad tym! Dla Boga nie jest obojętne jak żyjemy i co robimy? Może powinniśmy się wsłuchać w przesłanie Boga zanim nie będzie za późno.